

Helena Miziniak
Wiceprezes Rady Polonii Świata

Polonia wczoraj, dziś i jutro

To temat rzeka, niejednokrotnie poruszany na zjazdach, konferencjach, sympozjach. Wydawać by się mogło, że wyczerpany i nic nowego nie wnosi. Dziś spójrzmy na to zagadnienie z perspektywy czasu. W tym roku mija 20 lat od I Światowego Zjazdu, który odbył się w Krakowie w 1992 roku, pierwszy raz w wolnej, niepodległej Ojczyźnie.

Myślę, że warto dokonać pewnej analizy w ramach zjazdowych tematów oraz zastanowić się co na przestrzeni tych 20 lat udało się osiągnąć, czerpiąc ze skarbcza doświadczeń przeszłości i zadać sobie pytanie czy w dynamicznie rozwijającym się świecie umieliśmy otworzyć się na wyzwania teraźniejszości i jak widzimy naszą przyszłość.

Ojciec Św. Jan Paweł II powiedział:

„Żeby mierzyć drogę przyszłą trzeba wiedzieć skąd się wyszło“.

A więc Emigracja – to bardzo szeroko pojęte słowo. Obejmuje ono wszystkie kategorie ludzi w pewnym sensie nieszczęśliwych – banitów, uciekinierów, uchodźców, ludzi siłą deportowanych lub po prostu opuszczających kraj za chlebem. Myśląc o tych wszystkich, którzy w różnych okresach czasu i z różnych przyczyn opuszczali swój kraj – myślimy o wielkiej wspólnocie, którą razem tworzymy, a której wspólnym mianownikiem jest polskość.

Tadeusz Kotarbiński pisał, że Emigracja jest to rodzaj pogrzebu, po którym życie trwa nadal. W stwierdzeniu tym jest sporo prawdy. Mało kto widział szczęśliwego człowieka, który z przyczyn od siebie niezależnych opuszczał swój kraj, a w nowej rzeczywistości musiał szukać własnej argumentacji, aby życie toczyło się dalej.

Na tym rozstaju dróg na wszystkich etapach życia emigracyjnego stał polski Kościół. Miał on i ma olbrzymi wpływ na charakter życia emigracyjnego Polaków. Kościół zawsze pełni funkcję integracyjną, skupiając ludzi o różnych doświadczeniach, światopoglądzie wokół idei polskości i poczucia wspólnoty.

Polskie parafie były i są oazą prawdziwej polskości na obczyźnie. Trudno mówić o duszpasterstwie poza granicami kraju w kontekście – **wczoraj, dziś i jutro** – Kościół był zawsze. Zdajemy sobie sprawę, że napływ olbrzymiej ilości nowych emigrantów po 2004 roku postawił duszpasterstwo emigracyjne przed nowym bardzo ważnym zadaniem – zapewnić posługę duszpasterską dla nowej fali migracji. Wiemy, że nie wszędzie jeszcze dotarł polski duszpasterz. Jeżeli polskie owieczki się rozproszą, trudno będzie je przyciągnąć do wspólnego stada.

Po raz kolejny zwracamy uwagę na fakt, że nie wszyscy księża wysyłani na parafialne placówki spełniają posługę kapłańską w języku polskim. Ta sytuacja jest bolesną dla wielu Polaków. Mamy nadzieję, że referat ks. biskupa Wiesława Lechowicza, jak i prace w komisji pozwolą wyjaśnić tę sytuację i ukierunkować prace nad jej zmianą.

Dziś wokół Kościoła powstaje cała masa różnych organizacji nie tylko o profilu katolickim, ale również świeckim. Dlatego w programie „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą” nie można pomijać tego ważnego ośrodka polskości.

Mówiąc o programie współpracy przeanalizujemy jak oceniamy „relacje kraju z Polakami za granicą i promocję Polski” na przestrzeni 20 lat.

Jeżeli chodzi o promocję Polski to systematyczne promowanie, obrona dobrego imienia Polski i Polaków oraz szerzenie polskiej kultury i tradycji było i jest jednym z głównych priorytetów naszego działania. Zapis promocja Polski widnieje we wszystkich statutach i regulaminach.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1989 roku rola Polonii jako obrońcy interesów Polski w państwach zachodnich skończyła się. W rezultacie stanęliśmy wszyscy przed pytaniem, jak mamy postrzegać siebie i nasze organizacje w stosunku do Polski. Temu zagadnieniu poświęcony był I Światowy Zjazd w Krakowie. Niestety, zainteresowanie Polonią i Polakami z zagranicy było niewielkie i miało raczej charakter przedmiotowy, a nie podmiotowy. Diaspora polska szukała i nadal szuka partnera, a nie zwierzchnika, z którym moglibyśmy realizować wspólnie przygotowane programy z myślą o naszej Ojczyźnie.

Mimo tego przedmiotowego traktowania, Polonia włączyła się w szeroko zakrojoną akcję na rzecz przyjęcia Polski do NATO i UE, która zakończyła się sukcesem. Wysyłaliśmy i nadal wysyłamy wszechstronną pomoc finansową i medyczną wartą miliony dolarów. Nie byliśmy obojętni na apel z kraju w latach 1997 i 2010 „Pomóżcie powodzianom”. Z pomocą ruszyła Polonia całego świata, włącznie z Polakami z Litwy, Ukrainy, Białorusi, Rosji i państw nadbałtyckich, a ci – jak dobrze wiemy – sami potrzebują pomocy .

Trudno nie poruszyć namiastkę tego tematu w kontekście zapisu w Rządowym Programie współpracy z Polonią i Polakami za granicą – sierpień 2011 roku, w którym czytamy m.in.:

Nie pytaj co Polska może zrobić dla ciebie, zastanów się co ty możesz zrobić dla Polski.

Myślę, że odpowiadając na to pytanie moglibyśmy wypełnić nasz cały Zjazd, ale nie temu zagadnieniu jest on dziś poświęcony.

Nie moją rolą dzisiaj jest oceniać tę niefortunną parafrazę, dzisiaj chcę skoncentrować się na słowie **współpraca**, bo jeżeli mówimy o współpracy, to musimy mieć równego sobie partnera, a wtedy może lepiej brzmiałoby:

Zastanówmy się, co wspólnie możemy zrobić dla naszego kraju, dla naszej Ojczyzny.

Nie jesteśmy w sobie zadufani i zdajemy sprawę z tego, że ta olbrzymia fala płynącej od nas pomocy nie zaspokaja potrzeb naszego państwa, ale na pewno pomaga wielu różnego rodzaju placówkom, instytucjom, szpitalom i pojedynczym ludziom w przewyciężaniu trudności finansowych, a tym samym w pewnym stopniu odciąża państwo polskie.

To że Polska w czasie światowego kryzysu była zieloną wyspą na mapie Europy, to też częściowo zasługa tej ostatniej emigracji, która według statystyki w latach 2004-2011 przeszła do Polski 132.5 miliarda zł.

Apelujemy o zachowanie odrobiny obiektywizmu w kierowaniu do nas takich pytań.

Od 10 lat państwo polskie przygotowuje nam Rządowy program do współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Sam fakt powstania i zaakceptowania go w grudniu 2002 roku przez Sejm przyjęto z zadowoleniem. Po raz pierwszy od wielu lat rząd Polski oświadcza, że sprawy Polonii i Polaków zamieszkałych za granicą i współpraca z nimi stanowi element polskiej polityki zagranicznej. Wydawać by się mogło, że wspaniale, gdyby nie to, że te programy były pisane dla nas, ale w większości bez nas. Podkreślam „w większości”, bo ostatni otrzymaliśmy do konsultacji w bardzo ograniczonym czasie, ale jest to już krok do przodu.

Patrząc z perspektywy czasu, należy stwierdzić, że nie udało się wypracować wspólnych działań na tej płaszczyźnie. Gorzej, bo w kraju nie potrafiono wypracować polityki ponadpartyjnej dotyczącej Polonii i Polaków za granicą. Każda nowa ekipa rządowa pisała nam nowy program, ale nikt dotychczas nie dokonał analizy ani podsumowania realizacji zawartych w programie zapisów. Nasuwa się pytanie, czemu i komu ma służyć taki program.

Uważamy, że programy określające cele i zadania wtedy będą dobre, gdy nie powstaną na urzędniczych biurkach, lecz w konsultacji z kompetentnym polonijnym ciałem konsultacyjnym i będą wychodzić naprzeciw potrzebom środowisk polonijnych i polskich w ich działaniach dla dobra Polski.

Mówiąc o wzajemnych relacjach, trudno nie poruszyć tematu, którym od miesięcy żyje polska diaspora – rozdział środków finansowych.

Ta dość rewolucyjna zmiana spowodowała silne perturbacje. Ale niech nikt nie mówi, że dotychczasowy system był doskonały. Z roku na rok rosła ilość nie kontrolowanych podmiotów uprawnionych do korzystania z tych środków. Zwracała na to uwagę Polonijna Rada Konsultacyjna przy Marszałku Senatu VII Kadencji – bezskutecznie. Czy przy obecnym rozdziale środków będzie lepiej – dziś na to pytanie nie znamy odpowiedzi. Większość twierdzi, że nie, bo władza obojętnie czy ustawodawcza, czy wykonawcza nie powinna zajmować się rozdzielaniem pieniędzy. Powinna określać cel i priorytety oraz kontrolować realizację – rozdziałem środków powinna zajmować się wyspecjalizowana organizacja pozarządowa, posiadająca wiedzę w temacie gromadzoną nie od dziś.

Apelujemy do decydentów rozdzielających środki o wspieranie wszelkich form integracji w życiu polskim i polonijnym, o respektowanie istniejących struktur organizacyjnych zorganizowanej Polonii i o zdystansowanie się do tendencji i ruchów odśrodkowych (Quo Vadis, Szkoła Liderów).

Z mojego czterdziestoletniego doświadczenia wiem, że te podziały to nie pluralizm lecz bezprzykładowy partykularyzm.

Dziś z Polski wyjeżdżają tysiące młodych Polaków. Wśród wielu nieprzygotowanych do trudów życia na obczyźnie, są tysiące młodych, zdolnych, wykształconych, którzy swoje

talenty i przygotowanie zawodowe wykorzystują na obczyźnie – są dobrymi ambasadorami naszego kraju.

Niektórzy z nich zakładają krótkodystansowe organizacje dla realizacji swoich własnych celów, po osiągnięciu których te organizacje rozwiązują się i znikają. Są również i takie, które powstały po 2004 roku, przetrwały próbę czasu, działają wspaniale, otwarte są zarówno na środowisko polskie jak i angielskie i włączają się w ogólnokrajowe struktury polonijne.

Nowa migracja to również zaczątek szerszego zjawiska, jakim jest migracja rodzinna, która stawia nowe wyzwania w postaci konieczności zapewnienia właściwej formy edukacji dziesiątkom tysięcy dzieci i młodzieży polskiej. Organizacje zajmujące się oświatą polonijną zastanawiają się jak zaspokoić potrzeby dzieci urodzonych poza granicami Polski i tych nowo przybyłych. Jak przygotować programy dla obu tych grup, aby nie stracić żadnej z nich. To problem, którego Polonia sama nie rozwiąże, potrzebne jest zaangażowanie Polski.

Nie można zapominać o Polakach na Wschodzie, którzy od lat walczą o utrzymanie polskiego szkolnictwa – szczególnie na Litwie. Bądźmy z nimi solidarni.

Życie na obczyźnie stwarza sytuację, w której dbałość o zachowanie języka narodowego jako głównego elementu kultury naszego kraju – wypracowanego przez wiele pokoleń, wymaga stałych działań na rzecz jego pielęgnowania, bowiem jest on wyrazem narodowej solidarności z narodem, oraz wszystkimi Polakami na całym globie ziemskim. Jest pomostem łączącym nas z Krajem ojczystym.

Karol Wojtyła o związku języka z narodem pisał:

„Gdy dokoła mówią językami – dźwięczy pośród nich jeden – nasz własny.

Zagłębia się w myśli pokoleń i ziemię naszą opływa i staje się dachem domu, w którym jesteśmy razem”.

Dzisiejszy Zjazd odbywa się pod hasłem „...**by czuć się Polakiem**”.

To słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Rzymie na Konferencji Kraj-Emigracja 29 października 1990 roku.

Dla pokolenia moich rodziców i mojego było to oczywiste, że jesteśmy Polakami.

Dla naszych dzieci, mimo że wychowane były w duchu polskości nie jest to jednoznaczne. Dynamicznie wciągnięci przez środowiska kraju urodzenia, wychowywały się w dwukulturowości. To pokolenie, jak i nowych migrantów i ich dzieci, które są szeroko otwarte na świat wtapia się w nowe środowisko.

Często słyszymy, że nie tylko z Polską czują się związani.

W książce „Diaspora” (III tom) poświęconej polskiej tożsamości na emigracji, czytamy, że w naszym płynnym świecie utrzymanie jednej tożsamości przez całe życie to ryzykowna sprawa. Dr Jacek Leoński twierdzi, że:

Tożsamość to rzecz do obnoszenia i pokazywania, a nie do przechowywania.

My, mieszkający na różnych kontynentach świata, w krajach gdzie nie ma żadnej sprzeczności między być dobrym obywatelem kraju zamieszkania a równocześnie być dobrym Polakiem – mamy własny nieprzymuszony wybór co do naszej przyszłości.

Jeżeli chcemy odegrać ważną rolę w przyszłości, to nie możemy liczyć tylko na dobry los i zbieg okoliczności. Musimy zmienić nasze statuty, przeorganizować się i otworzyć na młode pokolenie. To kluczowa sprawa na dziś, aby to co nasze, to co przez tyle lat budowaliśmy nie rozplynęło się w globalnym świecie.

Myślę, że w wielu już środowiskach udało się częściowo połączyć te dwa światy: starą emigrację i tę nową – inną trochę, ale polską. Zauważamy, że wiele więcej nas łączy niż dzieli i że współpracując stworzymy lepszą sytuację dla siebie i dla Polski, i że w tym właśnie leży nasza przyszłość.

30 maja 1982 r. w Londynie Jan Paweł II powiedział:

„...nie można o Was myśleć, wychodząc od pojęcia „emigracja” trzeba myśleć, wychodząc od rzeczywistości „Ojczyzna”. Ta więź z ojczyzną była i jest dla Was siłą duchową, głęboko zakorzenioną w Waszych sercach, tradycjach, rodzinach, w kulturze. Opuściliście tę Ojczyznę, ale nie przestaliście być Polską, częścią szczególną Polski.

Nasza obecność niech będzie potwierdzeniem, że jesteśmy Polską i obyśmy pozostali Jej częścią szczególną.

Dziękuję za uwagę.

Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy, 24 sierpnia 2012 r.